

Maciej Kłodawski  
Uniwersytet Jagielloński

## *Superfluum* i nadwyżki znaczeniowe jako przykłady redundancji tekstu prawnego\*

### 1. Wprowadzenie

Redundancja jest zjawiskiem znanym w dwóch dyscyplinach naukowych – językoznawstwie i informatyce, które sytuują się w obrębie różnych dziedzin naukowych, tj. odpowiednio nauk humanistycznych i matematycznych. Wynikająca stąd dwoista natura zagadnienia nadmiarowości uwidacznia się w obserwacjach badaczy, którzy w swoich pracach, nawet jeśli nie zetknęli się wcześniej z publikacjami poświęconymi temu pojęciu, choćby okazjonalnie dostrzegali zbyt liczne, rozwlekłe, dodatkowe i niewymagane zarazem, przekraczające rozsądną miarę, przesadnie obfite elementy stanowiące esencję lub konsekwencję rozstrzyganych problemów. Takie elementy występują także w rozważaniach teoretycznoprawnych i określane są mianem *superfluum*. Jednakże zazwyczaj o przepisach prawnych powielających w tekście tego samego lub innego aktu prawnego brzmienie innych przepisów nie mówi się wprost jako o zapisach redundantnych; być może dlatego, że w najbliższym takim przypadku, umiejscowionej w nurcie informatycznym, definicji redundancji, w której utożsamia się ją z intencjonalnym duplikowaniem informacji w celu zabezpieczenia skutecznej komunikacji<sup>1</sup>, obecne są przynajmniej trzy wyrazy odnoszące się do konfliktogennych pojęć. Pojęcie intencjonalności w prawie wiąże się z kłopotliwym założeniem o racjonalności prawodawcy, z którego skorzystanie każdorazowo potrzebuje silnego uzasadnienia. „Informacja” od czasów C.E. Shannona i W. Weavera<sup>2</sup> nosi matematyczne piętno, które niejednokrotnie komplikuje posługiwanie się tym terminem przez przedstawicieli jurysprudenckiej. „Skuteczność komunikacji” na linii ustawodawca–odbiorcy przepisów prawnych wymaga zaś opuszczenia sfery teoretycznoprawnej i przyjrzenia się praktyce interpretacyjnej w celu sprawdzenia, jak funkcjonuje w niej dany przepis prawny.

\* Niniejszy artykuł stanowi rozwinięcie referatu wygłoszonego podczas XX Jubileuszowego Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa, który odbył się w 6–9.09.2012 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Autor pragnie wyrazić podziękowanie Uczestnikom Zjazdu, których uwagi przyczyniły się do udoskonalenia tekstu. W artykule przywołano akty prawne w wersji obowiązującej 30.09.2012 r.

<sup>1</sup> W. Kopański (red.), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1999, s. 426.

<sup>2</sup> Zob. C.E. Shannon, W. Weaver, *The Mathematical Theory of Communication*, Urbana 1949 (wydanie z 1962 r.).

W niniejszym artykule podjęta zostanie próba wykazania, że żadne z powyższych pojęć nie stoi na przeszkodzie w klasyfikowaniu *superfluum* jako przejawu jednego z dwóch rodzajów redundancji w prawie – systemowego<sup>3</sup>. Samo powtórzenie w całości zapisu jednego przepisu w drugim wystarcza do uznania któregoś z nich za nadmiarowy<sup>4</sup>, niezależnie od tego, czy zostało dokonane świadomie, jaką treść zdublowało oraz czy przyczyniło się do usprawnienia potencjalnej wykładni. Natomiast konieczne stanie się ustalenie, jak znaczny i w jaki sposób skonstruowany fragment przepisu musi zostać skopiowany, aby można było stwierdzić, że również ma się do czynienia z *superfluum*<sup>5</sup>, a ponadto, co przesądza o wyborze z przynajmniej dwuelementowego zbioru identycznie albo bardzo podobnie zredagowanych przepisów tego redundantnego.

Wspomniane wcześniej trzy kategorie (intencjonalność, informacyjność, efektywność) pozwalają na wyróżnienie redundancji kolejnego rodzaju – semantyczno-pragmatycznej, nazywanej tu językową<sup>6</sup>. Nadmiarowość w tym aspekcie była dotychczas traktowana jako opóźniający rozumienie tekstu przejaw wadliwej legislacji spowodowany niepełnym uświadomieniem sobie przez piszących znaczeń użytych wyrazów<sup>7</sup>. Z pewnością taki pogląd przystaje do jakiejś grupy redundantnych syntagm składających się na zdania, z których zbudowane są przepisy prawne, jednak można odnaleźć także katalog nadmiarowych zbitek wyrazowych pełniących co najmniej trzy pożyteczne funkcje w wykładni językowej. Co więcej, po zaprezentowaniu typów redundancji w wymiarze semantyczno-pragmatycznym za pomocą przykładów zaczerpniętych z tekstów obowiązujących aktów prawnych można również pokazać, że rzezone trzy zadania mogą być wypełniane przez redundantne połączenia wyrazowe występujące w dwóch odmianach wyróżnianych na podstawie stopnia zależności od kontekstu.

## 2. *Superfluum*

Jak zauważono we wprowadzeniu, ujęciem redundancji najbliższym postrzeganiu *superfluum* w prawoznawstwie jest to pochodzące z ilościowej teorii informacji C.E. Shannona i W. Weavera. Najbliższym, a nie tożsamym, ponieważ na gruncie

<sup>3</sup> Za inny przejaw redundancji systemowej można uznać np. niektóre przepisy odsyłające informacyjnie, tj. przepisy zawierające sformułowanie „chyba że przepisy szczególne stanowią inaczej” albo „jeżeli przepisy odrębne nie stanowią inaczej”. Przepisy te nie są omawiane w niniejszym opracowaniu, dlatego dopuszczalne jest tu zamienne używanie nazw „redundancja systemowa” i „*superfluum*”.

<sup>4</sup> Wyjątkiem są przepisy o wejściu w życie przybierające np. postać: „ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2014 r.”. W takim przypadku, tj. wtedy, gdy powyższy przepis występuje w jednakowym brzmieniu w więcej niż jednej ustawie, nie można oczywiście mówić o nadmiarowym powtórzeniu.

<sup>5</sup> Wydaje się, że pomocne w tym zakresie mogłoby być skorzystanie z układu temat-remat (zob. A. Malinowski, *Polski tekst prawny. Opracowanie treściowe i redakcyjne*, Warszawa 2012, s. 195–196), a następnie stwierdzenie, że *superfluum* występuje tylko wtedy, gdy powtórzona została nie tylko część przepisu odpowiedzialna za wyrażanie tematu, ale także część właściwa opisowi rematu.

<sup>6</sup> Redundancja semantyczno-pragmatyczna stanowi, obok nadmiarowości kanału i odbiorcy, a także kodu (która dzieli się na fonologiczną, fleksyjną, słowotwórczą i składniową), jedną z wielu występujących w języku. Jasny opis każdej z nich, wraz z przykładami, przedstawia A. Małocha-Krupa (zob. A. Małocha-Krupa, *Słowa w lustrze. Pleonazm – semantyka – pragmatyka*, Wrocław 2003, s. 19–37). Spośród redundancji językowych w rozważaniach teoretycznoprawnych interesująca jest jeszcze redundancja składniowa, związana z istnieniem i stosowaniem dwóch form – powinnościowej i pozornie opisowej – wyrażania norm w przepisach (por. A. Malinowski (red.), *Zarys metodyki pracy legislatora*, Warszawa 2009, s. 261–278). Za redundantną uważać można formę powinnościową, a dokładniej – występujące w niej czasowniki deontyczne, zbędne z uwagi na wyrażany systemowo dyrektywalny charakter wypowiedzi, w których czasowniki te się pojawiają (por. A. Malinowski (red.), *Polski tekst...*, s. 107). Ponieważ jednak zagadnienie to nie jest przedmiotem niniejszego opracowania, przyjmuje się, że wyrażenie „redundancja semantyczno-pragmatyczna” może być tu używane zamiennie ze sformułowaniem „redundancja językowa”.

<sup>7</sup> Tak uważa m.in. H. Jadacka, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2006, s. 100.

teorii prawa trudno byłoby się zgodzić ze stwierdzeniem, że w odniesieniach do redundancji systemowej „chodzi o ułamek komunikatu, który jest określony nie przez wolny wybór nadawcy, ale przez przyjęte statystyczne reguły decydujące o użyciu symboli”<sup>8</sup>. Jedynie w informatyce prawniczej<sup>9</sup> i badaniach języka prawnego prowadzonych z perspektywy językoznawstwa korpusowego<sup>10</sup> można byłoby zasadnie stosować powyższą charakterystykę redundancji. Dlatego też podczas objaśniania redundancji systemowej znacznie lepiej odwołać się do – jak się okazuje, analogicznego w matematycznej teorii komunikacji<sup>11</sup> – przebiegu powstawania zjawiska nadmiarowości. W obu przypadkach, tj. redundancji prawnosystemowej i teorioinformacyjnej, polega ono bowiem na wprowadzaniu do komunikatów dodatkowych elementów<sup>12</sup> lub na multiplikacji samych komunikatów. Różnice dotyczą: a) pojmowania „komunikatu”; b) „punktu odniesienia”, czyli zewnętrznego (zlokalizowanego poza komunikatem) czynnika umożliwiającego kwalifikację danego komunikatu lub jego elementu jako redundantnego; c) celu redundancji.

W ilościowej teorii informacji „komunikat” definiuje się jako „ciąg sygnałów, pochodzących z danego zbioru zwanego repertuarem, którym może być klawiatura lub alfabet. Teoria ta bazuje więc na założeniu, że konstruując komunikat, ten, kto jest źródłem komunikatu ma możliwość wyboru spośród elementów repertuaru”<sup>13</sup>. W teorii prawa za „komunikat” uważany jest tekst aktu prawnego<sup>14</sup> albo przepis prawny<sup>15</sup>. Ze względu na to, że zrównanie tekstu aktu prawnego z komunikatem prawodawcy nie pozwoliłoby na opisywanie przypadków redundancji systemowej, w których istotą nadmiarowości jest powielenie całego komunikatu<sup>16</sup>, trzeba skorzystać z drugiej propozycji, tj. uznać przepis prawny za komunikat<sup>17</sup>.

Przechodząc do „punktu odniesienia”, stanowiącego podstawę stwierdzalności redundancji w danych okolicznościach, należy odnotować, że w redundancji na płaszczyźnie informatycznej są nim przyjęte statystyczne reguły decydujące o użyciu symboli, zaś w obszarze prawoznawstwa przyjęte reguły konstrukcyjne systemu aktów prawnych decydujące o niepowtarzalności przepisów. Konieczne przy tym są dwa zastrzeżenia.

Po pierwsze, zasady osiągnięcia niepowtarzalności przepisów w systemie aktów prawnych nie są tak szczegółowe i precyzyjne jak reguły wyznaczające sposób używania symboli, np. w języku. Dyrektywę „ustawa nie może powtarzać przepisów zamieszczonych

<sup>8</sup> C.E. Shannon, W. Weaver, *The Mathematical...*, s. 104 [tłum. M.K.].

<sup>9</sup> Metody, sposoby rozumienia oraz strukturę informatyki prawniczej, a także jej stosunek do cybernetyki i informatyki opisał J. Petzel (zob. J. Petzel, *Informatyka prawnicza. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 1997, s. 24–32).

<sup>10</sup> Przykład analizy statystyczno-syntaktycznych właściwości języka prawnego można odnaleźć w pracach A. Malinowskiego (zob. A. Malinowski, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2006, s. 205–209).

<sup>11</sup> Nazwa „matematyczna teoria komunikacji” jest używana w informatyce zamiennie z nazwą „ilościowa teoria informacji”.

<sup>12</sup> W redundancji systemowej – wyrażań, w informacyjnej – sygnałów.

<sup>13</sup> C. Baylon, X. Mignot, *Komunikacja*, Kraków 2008, s. 50.

<sup>14</sup> F. Studnicki, *Cybernetyka i prawo*, Warszawa 1969, s. 29–30; F. Studnicki, *Nowe środki udostępniania treści prawa pozytywnego jednostce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1978/81, s. 111.

<sup>15</sup> M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2008, s. 27; A. Malinowski, *Polski język...*, s. 206.

<sup>16</sup> Ponieważ w ujęciu synchronicznym, rozpatrywanym w niniejszej pracy, nie dochodzi do powielenia tekstów aktów prawnych funkcjonujących w systemie obowiązujących aktów prawnych; co najwyższej powielane są egzemplarze ich nośników (np. istnieje wiele identycznie wydrukowanych kodeksów cywilnych z 1964 r., ale sam kodeks występuje w danym momencie funkcjonowania systemu tylko w jednej wersji).

<sup>17</sup> Inne argumenty przemawiające za utożsamianiem przepisów prawnych z komunikatami prawodawcy zob. M. Kłodawski, *Przepis prawny jako komunikat. Uwagi o refleksji nad komunikacją w polskim prawoznawstwie*, w: E. Kulczycki, M. Wendland (red.), *Komunikologia. Teoria i praktyka*, Poznań 2012, s. 205–222, a zwłaszcza 214–216.

w innych ustawach”<sup>18</sup> poczytywać można za dość ogólną i niejasną<sup>19</sup>, przynajmniej w zestawieniu np. z regułą statystyczną języka angielskiego, wedle której w wyrazach po literze „q” zawsze występuje „u”, czy z regułą statystyczną języka polskiego, zgodnie z którą litera „ó” nigdy nie występuje na końcu wyrazu. Ponadto wzmiankowana reguła strukturalna systemu aktów prawnych nie jest tak silna jak choćby powyższe prawidłowości językowe, ponieważ równoważą ją dyrektywy takie jak „ustawa powinna wyczerpująco regulować daną dziedzinę spraw, nie pozostawiając poza zakresem swego unormowania istotnych fragmentów tej dziedziny”<sup>20</sup> czy „przepisy ustawy redaguje się tak, aby dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm wyrażały intencje prawodawcy”<sup>21</sup>, które wręcz nakładają do dublowania przepisów lub ich części.

Po drugie, w systemie aktów prawnych brak reguły zakazującej powtarzania fragmentów przepisów. Nie jest to jednak zarzut, ponieważ opisanej sytuacji nie powinno kwalifikować się jako uchybienie, a ocena taka wynika z wyobrażenia sobie trudności, które napotkałoby ujęcie w przejrzystej wypowiedzi<sup>22</sup> wszystkich, a więc nie tylko systemowo-prawnych, przesłanek pozwalających oddzielić błędne powtórzenia wyrażen w przepisach od tych poprawnych i dopuszczalnych. Wydaje się przeto, że w systemie aktów prawnych uzasadnione jest poprzestanie na wytycznych natury systemowo-prawnej, nawet kosztem częstszego występowania częściowej redundancji systemowej niż całkowitej, będącej rezultatem zrezygnowania ze skomplikowanych wskazówek językowo-logicznych. W niniejszej pracy wspomniane językowe kryteria zostaną jednak szerzej przedstawione z uwagi na chęć przybliżenia również częściowej redundancji systemowej.

Cele redundancji według ilościowej teorii informacji to wyeliminowanie wpływu zakłóceń na komunikację, umożliwienie oszczędniejszego kodowania i dekodowania oraz zwiększenie bezpieczeństwa zrozumienia komunikatu<sup>23</sup>. Innymi słowy, jak powiedziano już we wprowadzeniu, chodzi o zabezpieczenie skutecznej komunikacji. Podobny cel można przypisać redundancji systemowej, ale tylko wtedy, gdy hołduje się dyrektywom zawartym w § 2 i 6 ZTP. W tym sensie redundancja systemowa stanowiłaby wydatną pomoc podczas fazy porządkującej wykładni<sup>24</sup>, skróciłaby bowiem czas wyszukiwania powiązanych ze sobą w jakiś sposób przepisów prawnych. Natomiast jeśli opowiadamy się za regułą zamieszczoną w § 4 ZTP, korzystanie z całkowitej redundancji systemowej staje się ewidentnie bezcelowe, a funkcje *superfluum* częściowego, jako nieujawnionego i nieuregulowanego środka techniki prawodawczej, zarysowują się bardzo niewyraźnie. Wydaje się jednak, że w przypadku analizowania potrzeby posługiwania się redundantnymi systemowo przepisami pierwszeństwo czy wręcz wyłączność powinna zyskiwać dyrektywa zakazująca multiplikacji przepisów, ponieważ dotyczy zjawiska nadmiarowości bezpośrednio, a dwie pozostałe dyrektywy odwołują się do niego nie wprost.

<sup>18</sup> § 4 ust. 1 załącznika do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20.06.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz. U. Nr 100, poz. 908), dalej jako ZTP.

<sup>19</sup> Do czasu wyjaśnienia, czym jest przepis prawny, które następuje poza systemem, tzn. w pracach teoretyków prawa. W niniejszym opracowaniu każde wystąpienie wyrażenia „przepis prawny” należy łączyć ze zdaniem w sensie gramatycznym (od kropki do kropki lub od kropki do średnika, lub od średnika do kropki), zwykle wyraźnie wyróżnionym graficznie w tekście prawnym i zwykle oznaczonym w nim jako artykuł, paragraf, czy ustęp (por. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 16).

<sup>20</sup> § 2 ZTP.

<sup>21</sup> § 6 ZTP.

<sup>22</sup> Która musiałaby przybrać postać co najmniej jednego przepisu prawnego w ZTP albo akcie prawnym o podobnym przeznaczeniu.

<sup>23</sup> C. Baylon, X. Mignot, *Komunikacja...*, s. 52.

<sup>24</sup> O fazie porządkującej zob. szerzej M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 294.

W powyższym wywodzie udało się ustalić niezbędne warunki operowania pojęciem *superfluum* i wykazać, na czym polega powodowana przez nie redundancja. Wiadomo teraz, że *superfluum* obejmuje stosunkowo szeroki zakres wzajemnej relacji powtarzających się przepisów lub ich fragmentów. Pozostałe właściwości redundancji systemowej, już bez konfrontowania ich z własnościami redundancji w ilościowej teorii informacji, warto przedstawić, posiłkując się przykładami, które zilustrują pewne niuanse trudne do wychwycenia bez wsparcia ze strony praktyki.

Przykład [1]:

Art. 2 pkt 10 ustawy o statystyce publicznej<sup>25</sup>:

„Użyte w ustawie określenia oznaczają:

(...)

10) służby statystyki publicznej – Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego oraz podlegli mu dyrektorzy urzędów statystycznych i inne jednostki statystyki tworzone w trybie określonym w rozdziale 3”.

Art. 22 ustawy o statystyce publicznej:

„Służby statystyki publicznej stanowią Prezes Głównego Urzędu Statystycznego, podlegli mu dyrektorzy urzędów statystycznych oraz inne jednostki statystyki, o których mowa w art. 27 i 29”.

Przykład [2]:

Art. 514 § 1 kodeksu postępowania cywilnego<sup>26</sup>:

„Rozprawa odbywa się w wypadkach wskazanych w ustawie. W innych wypadkach wyznaczenie rozprawy zależy od uznania sądu. Mimo niewyznaczenia rozprawy sąd przed rozstrzygnięciem sprawy może wysłuchać uczestników na posiedzeniu sądowym lub zażądać od nich oświadczeń na piśmie”.

Art. 610<sup>4</sup> kodeksu postępowania cywilnego:

„Wyznaczenie rozprawy zależy od uznania sądu”.

Przykład [3]:

Art. 30 § 2 kodeksu postępowania karnego<sup>27</sup>:

„Sąd odwoławczy na posiedzeniu orzeka w składzie trzech sędziów, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej”.

Art. 254 § 3 kodeksu postępowania karnego:

„Zażalenie na postanowienie sądu rozpoznaje ten sam sąd w składzie trzech sędziów”.

Rozpatrywanie przytoczonych przepisów należy rozpocząć od intuicyjnego, i tym samym wymagającego sprawdzenia, spostrzeżenia, że przypadek [1] prawdopodobnie stanowi egzemplifikację całkowitej redundancji systemowej, a w przykładach [2] i [3] występuje *superfluum* częściowe. Aby potwierdzić powyższe przypuszczenie, trzeba odpowiedzieć na pytanie, co przesądza o możliwości określenia skali zjawiska redundancji systemowej, tzn. dzielenia jej na całkowitą i częściową.

<sup>25</sup> Ustawa z 29.06.1995 r. o statystyce publicznej (tekst jedn.: Dz. U. 2012 r. poz. 591).

<sup>26</sup> Ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.), dalej jako k.p.c.

<sup>27</sup> Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 ze zm.), dalej jako k.p.k.

Za pierwszy probierz redundancji można uznać budowę morfologiczną zdań. W kryterium tym chodzi o zbadanie, jakie wyrazy są obecne w zdaniu i w jakiej występują kolejności. Co istotne, nie potrzeba tu zagłębiać się ani w kwestie tradycyjnie kojarzone ze składnią, takie jak funkcje wyrazów czy zależności między nimi w zdaniu, ani dociekać, jakie znaczenie niosą ze sobą poszczególne wyrazy i złożone z nich zdanie. Tak powierzchowny test na redundancję okazuje się wystarczający do ujawnienia całkowitej redundancji systemowej z przykładu [1], dzięki czemu można żywić nadzieję, że wychwytywanie takich przypadków *superfluum* przeniknie w nieodległej przyszłości do procesu redagowania tekstów aktów prawnych. Problematyczne na tym poziomie jest jedynie oszacowanie prognozy ilości powtórzeń<sup>28</sup>, którego przekroczenie zawsze powoduje całkowitą redundancję systemową.

Wychwycenie redundancji systemowej w przykładzie [2] nie wywołuje większych komplikacji<sup>29</sup>. Trzeba jednak zauważyć, że *superfluum* jest tu częściowe, a nie całkowite, ponieważ przepis art. 610<sup>4</sup> k.p.c. stanowi powielenie jedynie fragmentu art. 514 § 1 zd. 2 k.p.c. Choć powielenie jest tutaj dosłowne (powtarza się cała fraza „wyznaczenie rozprawy zależy od uznania sądu”), to aby uzyskać pewność, że nie chodzi jedynie o takie multiplikowanie przepisów, jakie często zachodzi w przypadku przepisów o wejściu w życie<sup>30</sup>, trzeba sięgnąć do kontekstu pozazdaniowego<sup>31</sup> art. 514 § 1 zd. 2 k.p.c., a mówiąc dokładniej, do art. 514 § 1 zd. 1 k.p.c. Jak więc widać, prosta kontrola wystąpień danych wyrazów w określonej kolejności nie wystarczy do odnotowania redundancji. W takich okolicznościach zachodzi konieczność dokonania analizy semantycznej zarówno zwrotów dublujących się, jak i ich najbliższego otoczenia zdaniowego. Dopiero wówczas widoczna staje się nadmiarowość, ponieważ z przepisu art. 514 § 1 zd. 1 k.p.c. wynika, że „rozprawa odbywa się w wypadkach wskazanych w ustawie”. Innymi słowy, prawodawca wskazuje w tej regulacji, że za każdym razem, gdy w postępowaniu nieprocesowym potrzebna będzie rozprawa, zostanie to zasygnalizowane w tekście aktu prawnego. Zestawiając tę informację z art. 514 § 1 zd. 2 k.p.c., staje się jasne, że zbędne jest zaznaczanie w artykułach następujących po art. 514 k.p.c. zależności wyznaczenia rozprawy od uznania sądu. Za stanowiskiem takim przemawia systematyka kodeksu postępowania cywilnego – art. 514 k.p.c. znajduje się w tytule I księgi drugiej (zawierającej przepisy ogólne postępowania nieprocesowego), a art. 610<sup>4</sup> k.p.c. mieści się w rozdziale 2a działu III tytułu II tej samej księgi, w którym to rozdziale regulowane jest postępowanie w sprawach o przepadek rzeczy. Powyższe uwagi skłaniają do przekonania, że omawiane *superfluum* można ujawniać już na poziomie deskryptywnym interpretacji tekstu prawnego, tj. w opisowej, wyrażonej bezpośrednio w języku, warstwie tekstu prawnego<sup>32</sup>. Dzięki temu daje się wyróżnić deskryptywny podtyp częściowej redundancji systemowej.

Przykład [3] zawiera *superfluum* częściowe bardziej zakamuflowane niż w przykładzie [2] i stanowi znacznie poważniejsze wyzwanie dla poszukiwacza nadmiarowości. Powtarza się w nim jedynie sformułowanie „składzie trzech sędziów” i wyraz „sąd”<sup>33</sup>,

<sup>28</sup> I jednocześnie ilości pomijalnych wyrazów.

<sup>29</sup> Zob. np. K. Pietrzykowski w: *Kodeks postępowania cywilnego*, t. 3: *Postępowanie nieprocesowe, w razie zaginięcia lub zniszczenia akt, zabezpieczające i egzekucyjne. Komentarz do artykułów 506–1088*, K. Piasecki, A. Marciniak (red.), Legalis 2012, dostęp: 30.09.2012 r., komentarz do art. 610<sup>4</sup> nb 1.

<sup>30</sup> Zob. przyp. 4.

<sup>31</sup> Zob. A. Malinowski (red.), *Zarys metodyki...*, s. 285.

<sup>32</sup> R. Sarkowicz, *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995, s. 67.

<sup>33</sup> Oczywiście nie licząc przyimków „na” i „w”.

a z porównywanych przepisów nie wynika wprost, że dopuszczalne jest utożsamianie wyrażenia „ten sam sąd” (z art. 254 § 3 k.p.k.) z frazą „sąd odwoławczy” (zamieszczoną w art. 30 § 2 k.p.k.). Na gruncie obu przywoływanych przepisów nie wiadomo ponadto, czy „zażalenie na postanowienie sądu” jest zawsze rozpoznawane „na posiedzeniu”, a także czy rozpoznawanie jest zawsze orzekaniem. Trzeba zatem przyznać, że próba zdemaskowania redundancji za pomocą dotychczas przedstawionych metod kończy się niepowodzeniem. Dlatego też niezbędne staje się, oprócz wnikania w dosłowne brzmienie, dokonanie wykładni, podczas której nastąpi sięgnięcie do kontekstu szerszego niż ten zdeterminowany przez kryteria morfologiczne i semantyczne. Oznacza to, wedle koncepcji poziomów tekstu prawnego, przejście na głębszy<sup>34</sup> poziom interpretacji – dyrektywny, na którym w przepisach odkrywa się (albo rekonstruuje z nich) normy prawne. Dla dogmatyków prawa i prawników-praktyków specjalizujących się w przeprowadzaniu wykładni przepisów w różnych dziedzinach odsłanianie redundancji systemowej na poziomie dyrektywnym jest zadaniem takim samym przedmiotowo i równie łatwym, przez co nie wymagającym szczegółowego uzasadnienia, jak wykazywanie częściowego *superfluum* deskryptywnego<sup>35</sup>. Jednakże podczas wnikliwego przyglądania się redundancji systemowej na poziomie dyrektywnym powstaje pytanie, czy mamy do czynienia jeszcze z nadmiarowością przepisów, czy już z redundancją norm. Wydaje się, że ze względu na skalę zabiegów – w aspekcie ilościowym i jakościowym – podejmowanych w toku interpretacji prawniczej, która wymagana jest do ukazania redundancji systemowej w przypadku [3], można kwalifikować ją jako redundancję norm (dyrektywną częściową redundancją systemową)<sup>36</sup>.

Ostatnim problemem wymagającym rozważenia podczas zajmowania się redundancją systemową jest określenie sposobu rozstrzygnięcia, który z powielonych przepisów<sup>37</sup> lub które z repetowanych wyrażeni stanowi *superfluum*. W przykładzie [2], po sięgnięciu do systematyki kodeksu postępowania cywilnego, okazuje się, że nadmiarowy jest art. 610 k.p.c., będący kopią fragmentu art. 514 § 1 zd. 2 k.p.c. Dlatego należy domniemywać, że także reguły kolizyjne odnoszące się do czasu uchwalenia danych aktów prawnych (*lex posteriori derogat legi priori*) i hierarchicznego rozróżnienia, który przepis w danej relacji to *lex superior*, a który *lex inferior*, mogą pozwalać na wybór uregulowania mającego charakter *superfluum*. Podobnie wygląda sytuacja w przykładach [1] i [3], ponieważ przepisy zostały w nich powielone (choć nie literalnie, jak w przykładzie [2])

<sup>34</sup> Jak podaje R. Sarkowicz, „chodzi tu o to, że czytanie i zrozumienie wyższej warstwy tekstu jest z reguły etapem wstępnym dla ujawnienia głębszych, nie bezpośrednio danych, treści zawartych w tekście prawnym” (R. Sarkowicz, *Poziomowa...*, s. 66).

<sup>35</sup> Świadczy o tym np. stanowisko K. Dąbkiewicza sformułowane następująco: „Określenie przez ustawodawcę w przepisie art. 254 § 3 k.p.k., że środek odwoławczy rozpoznawany jest w składzie trzech sędziów, było zbyteczne, albowiem przepis ogólny, jakim jest art. 30 § 2 k.p.k., nie pozostawiał w tym zakresie żadnych wątpliwości. Uregulowanie zawarte w art. 254 § 3 k.p.k. ma zatem charakter *superfluum* ustawowego, nie niesie bowiem żadnej nowej treści w stosunku do art. 30 § 2 k.p.k.” (K. Dąbkiewicz, *Tymczasowe aresztowanie*, Warszawa 2012, s. 352).

<sup>36</sup> Jednakże jest to redundancja normatywna o innym charakterze niż opisywana przez Z. Ziemińskiego redundancja informacji normatywnej występująca w sytuacji, w której „zrealizowanie określonego stanu rzeczy jest nakazane przez kilka niezależnych od siebie norm”. Co ważne, według Ziemińskiego wszystkie takie normy są możliwe do zrealizowania jednocześnie i nie niweczą wzajemnie swoich skutków (zob. Z. Ziemiński, *Problematyka ogólna zbiegu przepisów prawnych*, w: Z. Radwański (red.), *Studia z prawa zobowiązań*, Warszawa 1979, s. 341).

<sup>37</sup> Potencjalnie również powielonych norm (dyrektywne *superfluum* częściowe), ale trudno stwierdzić, że pewnym skutkiem interpretacji dwóch różnych, chociażby tak samo zredagowanych, przepisów każdorazowo będą dwie takie same normy. Samo bowiem umiejscowienie przepisów zawsze jest unikalne, tzn. żaden przepis nie zajmuje tego samego miejsca w systemie aktów prawnych, i tym samym determinuje trudności w otrzymywaniu identycznych wyników. Jednakże, jak wskazano w przykładzie [3], takie rezultaty są osiągalne, przez co można dopatrywać się w nich znamion redundancji systemowej.

odpowiednio w całości i w niewielkiej części w ramach jednego aktu. Pomoc w takich okolicznościach oferują zasady redakcyjne tekstów prawnych, spośród których w przypadkach [1] i [3] przydatna jest dyrektywa zalecająca grupować przepisy wspólne dla jednego aktu w jego początkowej części, zwykle opatrzonej nazwą „przepisy ogólne”<sup>38</sup>. Warto przy tym ponownie podkreślić, że dyrektywy redakcyjne dość często osłabiają się wzajemnie, a nawet znoszą, dlatego ich ewentualne oddziaływanie w przypisywaniu statusu *superfluum* może nie mieć takiej mocy, jak oddziaływanie przytoczonych reguł kolizyjnych.

### 3. Nadwyżki znaczeniowe

W prezentacji redundancji językowej na pierwszeństwo zasługuje uwaga, że nadmiarowość znaczeniowa jest niezbywalnym, choć nie zawsze ujawniającym się, dziedzictwem każdego języka naturalnego, a więc także języka tekstów aktów prawnych, ponieważ bez względu na to, jak kwalifikuje się język prawny<sup>39</sup>, widoczny w nim wpływ języka etnicznego jest wyraźny i zdaje się nie słabnąć.

Po drugie, w przeciwieństwie do redundancji systemowej poszukiwanie redundancji językowej zawsze<sup>40</sup> będzie wymagało analiz semantycznych i, dodatkowo, wkraczania w sferę pragmatyki. Redundancję tę definiuje się bowiem jako „zjawisko powtarzania się analogicznej treści w obrębie jednego zdania lub grupy syntaktycznej. (...) Oznacza nadmiar elementów językowych, (...) które (...) mogłyby być usunięte bez żadnych strat znaczeniowych”<sup>41</sup>. Innymi słowy, chodzi o „występowanie w tekście połączeń, w których występuje bardzo duża lub nawet całkowita powtarzalność semantyczna składników”<sup>42</sup>. W ten sposób wyjaśnia się głównie semantyczną naturę zagadnienia nadmiarowości językowej, a – jak zastrzeżono we wstępie – interesująca z punktu widzenia prawoznawstwa jest redundancja semantyczno-pragmatyczna<sup>43</sup>. Aby więc móc badać redundancję w przepisach prawnych z perspektywy pragmatyki, konieczne staje się przyjęcie założenia, że rozpatrywana tu redundancja językowa „nie zawsze jest zjawiskiem jedynie przypadkowym, doraźnym czy wynikającym z niekompetencji nadawcy”<sup>44</sup>. W prawoznawstwie przystanie na powyższy warunek nie jest bolesnym wyrzeczeniem pod warunkiem zaakceptowania założenia o racjonalności instrumentalnej prawodawcy<sup>45</sup>, które może

<sup>38</sup> § 21 i 22 ZTP. W przykładzie [3] art. 30 § 2 k.p.k. nie mieści się wprawdzie w „przepisach wstępnych” (dział I k.p.k.), ale znajduje się w mających zastosowanie w całym kodeksie ogólnych przepisach o właściwości i składzie sądów (rozdział I działu II k.p.k.).

<sup>39</sup> Siedem sposobów rozumienia języka prawnego omówił A. Malinowski, *Polski język...*, s. 21–30.

<sup>40</sup> Zob. przyp. 6.

<sup>41</sup> D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej (Słownictwo rodzime)*, Warszawa 1982, s. 69.

<sup>42</sup> A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 265.

<sup>43</sup> Inne nazwy tego zjawiska spotykane w literaturze to: a) redundancja kontekstowa (zob. E.C. Wit, M. Gillette, *What is Linguistic Redundancy? Technical Report*, Chicago 1999, s. 9, por. [www.math.rug.nl/~ernst/linguistics/redundancy3.pdf](http://www.math.rug.nl/~ernst/linguistics/redundancy3.pdf), dostęp: 24.07.2012 r.), b) redundancja enuncjatywna (zob. I. Chiari, *Redundancy Elimination: The Case of Artificial Languages*, „Journal of Universal Language” 2007/8, s. 12), c) redundancja syntagmatyczna (zob. D. Buttler, *Źródła „redundancji” leksykalnej*, „Prace Filologiczne” 1971/21, s. 249), d) redundancja tekstowa (zob. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura...*, s. 69), e) redundancja nadawcy (zob. J. Zydróż, *Redundancja językowa w tekstach populamonaukowych i materiałach glottodydaktycznych*, „Przegląd Glottodydaktyczny” 1993/12, s. 27–28).

<sup>44</sup> A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 25–26.

<sup>45</sup> Jak trafnie zauważa A. Malinowski, racjonalność instrumentalna polega na „założeniu umiejętności doboru przez prawodawcę środka językowego właściwego do opisu (...) normy postępowania w tekście prawnym. Założenie to przypisuje prawodawcy wyłącznie racjonalność zachowań językowych i dotyczy jedynie posiadania przez prawodawcę pewnej wiedzy językowej. Jest to założenie o charakterze technicznym, nie powoduje konieczności równoczesnego zakładania innych «racjonalności» czy «doskonałości»” (A. Malinowski, *Polski język...*, s. 31).



być (i zazwyczaj jest) uznawane za podstawę działalności prawotwórczej w kulturze prawa stanowionego.

Co szczególnie cenne, jak podkreśla A. Małocha-Krupa, spojrzenie na redundancję jak na rezultat świadomej działalności pozwala uwolnić ją „od interpretacji negatywnej która przeważa w refleksji lingwistycznej”<sup>46</sup>. Można więc przypuszczać, że ujęcie to przyczyni się również do złagodzenia ujemnej oceny reduplikacji semantycznych w przepisach prawnych. Trudno jednak sądzić, by sprawiło ono od razu, że wszelkie typy nadmiarowości językowej zostaną uznane przez legislatorów za rozwiązania, które warto stosować w tekstach aktów prawnych w celu usprawniania wykładni językowej.

Różnice między typami redundantnych syntagm ilustruje poniższa tabela<sup>47</sup>.

Nazwa typu Kryterium	Analityzm pleonastyczny	Pleonazm	Tautologia
1. Typ związku składniowego	Podrzędność		Współrzędność
2. Stabilność fleksyjna członu określającego	Tak	Nie	–
3a. Występowanie redundancji w nadrzędniku	Tak	Tak	–
3b. Występowanie redundancji w podrzędniku	Nie	Tak	–
Przykład(y):	„uczucie życzliwości”	„miesiąc maj” (3a) „akwen wodny” (3b)	„ranga i znaczenie”

Po dokonaniu typologii redundantnych zbitok wyrazowych trzeba poczynić następujące uwagi:

Po pierwsze, w celu identyfikacji określonego typu redundancji językowej muszą zostać użyte wszystkie powyższe kryteria, i to w kolejności zgodnej z numeracją przedstawioną w tabeli.

Po drugie, jako charakterystyczny czynnik potwierdzający rozpoznanie typu nadmiarowości semantyczno-pragmatycznej może posłużyć ilość wyrazów składających się na połączenie wykazujące reduplikację znaczeniową – zazwyczaj pleonazmy i tautologie są dwuwyrzowe, a analityzmy pleonastyczne bardziej rozbudowane<sup>48</sup>.

Po trzecie, tak klarowne odróżnienie tautologii od pleonazmów jest możliwe jedynie wtedy, gdy postrzega się te pierwsze wyrażenia z nadwyżką znaczeniową tak jak D. Buttler<sup>49</sup>, czyli jako połączenia „współrzędne o składnikach znaczeniowo tożsamy”<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 26.

<sup>47</sup> Rozróżnienia w niej przedstawione zostały dokonane na podstawie: D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura...*, s. 70; A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 40.

<sup>48</sup> Nie jest to regułą, dlatego ilość wyrazów nie stanowi podstawowego kryterium odróżniania analityzmów pleonastycznych od pleonazmów i tautologii, a jedynie pewną wskazówkę w zakresie kwalifikacji redundantnych zbitok wyrazowych.

<sup>49</sup> Pogląd tej Autorki na relację między pleonazmami a tautologiami jest jednym z pięciu, które omawia A. Małocha-Krupa (zob. A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 29–35).

<sup>50</sup> D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura...*, s. 70.

Po czwarte, skorzystanie z członu charakteryzującego analizy jako „pleonastyczny” jest niezbędne, ponieważ istnieją analizy, które nie noszą znamion redundancji<sup>51</sup>.

Po piąte, w literaturze z zakresu językoznawstwa tworzy się dalsze, bardziej wyrażone typologie<sup>52</sup> i podziały<sup>53</sup> redundantnych syntagm, które jednak w teorii prawa nie są tak potrzebne jak samo wyróżnianie tautologii, pleonazmów i analizów pleonastycznych. Wyjątkiem jest oddzielne traktowanie pewnych odmian rzeczonych typów w zależności od tego, czy są podatne na działanie kontekstu, nazywanych odpowiednio kontekstowymi<sup>54</sup> i absolutnymi<sup>55</sup>. Prezentację ich specyfiki, w tym przede wszystkim sprawdzenie, czy przejawy absolutnej redundancji językowej zawsze są dysfunkcyjne, warto poprzedzić omówieniem funkcji reduplikacji semantycznych, które mogą okazać się przydatne w wykładni językowej przepisów prawnych.

Wskazanie funkcji wyrażen nadmiarowych, za którą poczytuje się ich wartości pragmatyczno-komunikacyjne, wymaga jasnego i mocnego uzasadnienia. Chodzi jednak o uznanie, że sformułowania kwalifikowane jako zbędne lub rozwlekłe z jednego punktu widzenia są pożyteczne z innego. Ta pierwsza perspektywa sytuuje się w porządku semantycznym, zaś druga – w pragmatycznym. Można zaryzykować stwierdzenie, że w interpretacji prawniczej nadrzędną pozycję zajmuje porządek pragmatyczny, ponieważ nawet wtedy, gdy dokonuje się wykładni innej niż celowościowa, rezultat interpretacji jest porównywany z istniejącym na początku tej czynności zamiarem, tj. celem komunikacyjnym. Zadaniem interpretatora tekstu aktu prawnego jest przeważnie podjęcie próby doprowadzenia do końca określonego aktu komunikacyjnego<sup>56</sup> zapoczątkowanego przez ustawodawcę. W takiej czynności nawet wypowiedź prawodawczą zawierającą elementy zbędne lub rozwlekłe należy uważać za poprawną i pożądaną, jeśli tylko w jakiś sposób elementy te przyczyniają się do eksplikowania, wzmacniania lub precyzowania istotnych w danej sytuacji komunikacyjnej znaczeń<sup>57</sup>. Wobec tego tautologiom, pleonazmom i analizom pleonastycznym można przypisywać funkcje<sup>58</sup>:

- 1) eksplikującą (redundancja działa według formuły „x jest tylko x”);
- 2) wzmacniającą (zastosowanie ma formuła „x jest bardziej niż może być x”);
- 3) precyzującą („x jest właśnie x” albo „x działa w sposób x”).

<sup>51</sup> Zob. A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 40–41.

<sup>52</sup> Przykładowo w analizach pleonastycznych według A. Małochy-Krupy redundancja podlega stopniowaniu (por. A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 39–40).

<sup>53</sup> Np. zdaniem Marka Grochowskiego pleonazmy można dzielić na akceptowalne i nieakceptowalne (por. M. Grochowski, *Pleonazm i konwersja jako narzędzia analizy semantycznej*, w: W. Baniś, L. Bednarczuk, S. Karolak, *Studia lingwistyczne*, Katowice 1999, s. 49).

<sup>54</sup> W tabeli kontekstowy charakter mają analizy pleonastyczne „uczucie życzliwości” („uczucie” nie zawsze oznacza stan psychiczny, bowiem może być utożsamiane także z doznaniem fizycznym) oraz tautologia „ranga i znaczenie” („ranga” może oprócz znaczenia symbolizować stopień wojskowy, zaś „znaczenie” również jest wieloznaczne).

<sup>55</sup> Zawarte w tabeli przykłady pleonazmów ukazują to zjawisko w odmianie absolutnej, „maj” jest bowiem zawsze miesiącem, a „akwen” w każdym przypadku odnosi się do obszaru wodnego.

<sup>56</sup> Takie stwierdzenie hołduje transmisyjnemu ujmowaniu komunikacji, które jest widoczne w wielu teoriach wykładni. Porównanie tego podejścia z mniej popularnym, konstytutywnym podejściem do komunikacji, obecnym m.in. w argumentacyjnych i hermeneutycznych teoriach interpretacji prawniczej, zob. M. Kłodawski, *Przepis prawny...*, s. 207–213.

<sup>57</sup> A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 51–52.

<sup>58</sup> Funkcje te zostały przedstawione i nazwane przez A. Małochę-Krupę (zob. A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 51–52). Autorka, wyjaśniając pojęcia, z których korzysta, wskazuje ponadto, że x to człon reduplikujący danej syntagmy. Trzeba jednak dodać, że te same, choć nienazwane funkcje można odnaleźć w znacznie wcześniejszym opracowaniu E.C. Wit, M. Gillette, *What is...*, s. 12.

Funkcje te mogą być realizowane na poziomie deskryptywnym i dyrektywnym<sup>59</sup> tekstu prawnego przez reduplikację semantyczne występujące w przepisach zawartych w tekstach aktów prawnych o różnej pozycji w katalogu źródeł prawa powszechnie obowiązującego. Poniżej zamieszczono kilka z nich, aby ukazać, jak redundancja językowa wypełnia swe potencjalne role w interpretacji prawniczej.

Przykład [4]:

Art. 23 ust. 5 pkt b konwencji o morzu pełnym<sup>60</sup>:

„W przypadku pościgu wykonywanego przez samolot:

(...)

b) samolot, który wydaje polecenia zatrzymania się, powinien sam aktywnie ścigać statek, dopóki statek lub samolot Państwa nadbrzeżnego, wezwany przez samolot, nie przybędzie na miejsce, aby kontynuować pościg, chyba że samolot mógłby sam zatrzymać statek”.

Art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju<sup>61</sup>:

„W skład Rady wchodzi:

1) dziesięciu członków powołanych spośród kandydatów wskazanych przez środowiska naukowe, posiadających co najmniej stopień naukowy doktora, aktywnie prowadzących badania naukowe lub prace rozwojowe”.

§ 6 ust. 1 rozporządzenia w sprawie organizowania zajęć rehabilitacyjnych w szpitalach psychiatrycznych i nagradzania uczestników tych zajęć<sup>62</sup>:

„Uczestniczący aktywnie w zajęciach rehabilitacyjnych otrzymują nagrody pieniężne”.

Przykład [5]:

Art. 284 § 1 kodeksu karnego<sup>63</sup>:

„Kto przywłaszcza sobie cudzą rzecz ruchomą lub prawo majątkowe, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Art. 284 § 2 kodeksu karnego:

„Kto przywłaszcza sobie powierzoną mu rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

Przykład [6]:

§ 55 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy urządzeniach i instalacjach energetycznych<sup>64</sup>:

„Prace przy urządzeniach i instalacjach elektroenergetycznych, w zależności od zastosowanych metod i środków zapewniających bezpieczeństwo pracy, mogą być wykonywane:

<sup>59</sup> Zob. przypis 34. Zawarte tam spostrzeżenie R. Sarkowicza warto uzupełnić w tym miejscu (ze względu na chęć zaakcentowania pragmatycznego aspektu funkcji redundancji językowej) jego uwagą, że „poziom dyrektywny i deskryptywny są ze sobą bardzo mocno powiązane i dlatego też trudno o nich mówić (...), że do poziomu dyrektywnego dociera się dopiero przez zaznajomienie się z poziomem deskryptywnym. Bo choć niewątpliwie wstępne zapoznanie się z dosłownym brzmieniem tekstu prawnego jest początkiem interpretacji, to poprawniejsze ujęcie procesu interpretacji obu tych poziomów stanowi wizja naprzemiennego, coraz to precyzyjniejszego odtwarzania elementów obu tych poziomów przez interpretatora” (R. Sarkowicz, *Poziomowa...*, s. 67).

<sup>60</sup> Konwencja o morzu pełnym sporządzona w Genewie 29.04.1958 r. (Dz. U. z 1963 r. Nr 33, poz. 187).

<sup>61</sup> Ustawa z 30.04.2010 r. o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju (Dz. U. Nr 96, poz. 616).

<sup>62</sup> Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 20.10.1995 r. w sprawie organizowania zajęć rehabilitacyjnych w szpitalach psychiatrycznych i nagradzania uczestników tych zajęć (Dz. U. Nr 127, poz. 614).

<sup>63</sup> Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553), dalej jako k.k.

<sup>64</sup> Rozporządzenie Ministra Gospodarki z 17.09.1999 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy urządzeniach i instalacjach energetycznych (Dz. U. Nr 80, poz. 912).

- 1) przy całkowicie wyłączonym napięciu,
- 2) w pobliżu napięcia,
- 3) pod napięciem”.

Przykład [4] ilustruje funkcję eksplikującą pleonazmu<sup>65</sup>, ale trzeba zaznaczyć, że tylko w jednym z przepisów nadmiarowość wywoływana przez zestawienie określenia „aktywnie” z czynnościowym czasownikiem może być pożyteczna z punktu widzenia wykładni językowej. Pozostałe dwa przepisy zostały przedstawione po to, aby zobrazować wpływ kontekstu na ocenę redundancji semantyczno-pragmatycznej. Najbardziej błędna jest zbitka „aktywnie ścigać”<sup>66</sup>. Sam czasownik „ścigać” zawiera w sobie taką dawkę aktywności, że eksplikowanie jej za pomocą przysłówka „aktywnie” należy uznać za chybione. Dodając do tego, że chodzi o samolot, który, wedle przepisu, ma podążać za statkiem, trudno wyobrazić sobie, że ściganie nie będzie aktywnym zajęciem. Nieco inaczej wygląda sytuacja w przywołanym przepisie ustawy o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Ze względu na cel przepisu, którym jest obsadzenie Rady Centrum potencjalnie najbardziej kompetentnymi naukowcami, redundancja w zbitce wyrazowej „aktywnie prowadzić badania”, charakteryzującej kandydatów na członków Rady, zostaje częściowo zredukowana. Jednakże wątpliwości budzi przyjęte przez ustawodawcę założenie, że są jacyś pracownicy naukowcy, którzy inaczej niż aktywnie prowadzą badania. Natomiast w przepisie rozporządzenia w sprawie organizowania zajęć rehabilitacyjnych w szpitalach psychiatrycznych i nagradzania uczestników tych zajęć zdecydowanie korzystnie prezentuje się syntagma „uczestniczący aktywnie”. Z kontekstu tego uregulowania wiadomo, że nie każdy uczestnik zajęć rehabilitacyjnych będzie w nich aktywny, dlatego podkreślenie, że nagrody otrzymują jedynie aktywne osoby, zasługuje na aprobatę.

W przepisach z przykładu [5] wyrażenie „przywłaszcza sobie” w warstwie opisowej tekstu prawnego odznacza się redundancją absolutną, która ma wartość wzmacniającą<sup>67</sup>. Określenie to ma charakter pleonastyczny, ponieważ czasownik „przywłaszcza” znaczy tylko tyle co „bezwładnie zabrać coś cudzego lub uzurpować sobie prawo do czegoś”<sup>68</sup>. Wymiar absolutny pleonastyczności tej syntagmy wynika z faktu, że dookreślający go jednoznaczny wyraz „sobie” (który znaczy tyle co „wyraz dodawany do czasownika, podkreślający niezależność działania danego obiektu”<sup>69</sup>) jest wbudowany w występujący w słowniku definiens czasownika „przywłaszcza”. Syntagma ta jest jednocześnie eufemizmem<sup>70</sup>, ponieważ zastępuje czasownik „kraść”, który w powyższym przykładzie występowałby w postaci „kradnie”. O roli w tekście prawnym takiego eufemizmu można przesądzać z perspektywy jego redundantności. Przyjmując kryterium użyteczności na poziomie dyrektywnym, trzeba zauważyć, że czasownik „kraść” jest dwuznaczny<sup>71</sup>, a wyrażenie „przywłaszcza sobie” jednoznaczne. Wydaje się więc, że w przytoczonych

<sup>65</sup> A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 214.

<sup>66</sup> Choć trzeba pamiętać, że jest to wynik tłumaczenia. Na przykład w angielskiej wersji konwencji, z której zaczerpnięto syntagmę „aktywnie ścigać”, nie występuje zwrot, któremu można by wprost nadać takie znaczenie w języku polskim.

<sup>67</sup> A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 200.

<sup>68</sup> <http://sjp.pwn.pl/slownik/2512879/przyw%C5%82aszczy%C4%87>, dostęp: 30.09.2012 r.

<sup>69</sup> <http://sjp.pwn.pl/slownik/3061751/sobie>, dostęp: 30.09.2012 r.

<sup>70</sup> Na eufemistyczny charakter określenia „przywłaszcza sobie” zwraca uwagę A. Leśnik (zob. A. Leśnik, *Eufemizmy w tekstach polskich aktów prawnych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011/4, s. 127). Autorka ta przedstawia wiele interesujących spostrzeżeń na temat eufemizmów w wybranych tekstach aktów prawnych.

<sup>71</sup> Jego pierwsze znaczenie słownikowe to „zabierać coś komuś po kryjomu”, a drugie to „ograniczać coś, sprawiać, że czegoś jest mniej” (<http://sjp.pwn.pl/slownik/2474938/kra%C5%9B%C4%87>, dostęp: 30.09.2012 r.).

przepisach posłużenie się odpowiednio odmienionym zwrotem „przywłaszczyć sobie” zamiast również stosownie odmienionym czasownikiem „kraść” należy ocenić jako istotną korzyść dla poziomu dyrektywnego. Dzięki takiemu zabiegowi redakcyjnemu interpretator nie musi sięgać do kontekstu, żeby ustalić, jakie zachowanie prawodawca pragnął objąć sankcją ustanowioną w powyższych przepisach. Tym samym posługując się wyrażeniem, co szczególnie warto podkreślić, jednocześnie eufemistycznym i redundantnym semantyczno-pragmatycznie, prawodawca osiągnął postulat jednoznaczności tekstu prawnego w stopniu większym, niż gdyby w powyższe przepisy wbudował czasownik „kraść”.

Przykład [6] ukazuje funkcję precyzującą<sup>72</sup> pleonastycznej syntagmy „całkowicie wyłączone”. Ustawodawca zdecydował się bowiem uściślić w przytoczonym przepisie ponad wszelką wątpliwość, że prace przy urządzeniach i instalacjach elektroenergetycznych mogą się odbywać również przy wyłączonym napięciu i w „drażniący” semantycznie sposób oddzielił taką sytuację od opisanych w pkt 2 i 3 okoliczności, w których napięcie jest włączone. Choć na płaszczyźnie znaczeniowej nie wydaje się, by wyłączenie czegokolwiek mogło nastąpić w stopniu niecałkowitym, posługując się redundancją prawodawca uzyskał bardzo wysoki stopień pewności, że do odbiorcy dotrze istotne, choć „wadliwe” językowo, rozróżnienie. Tym samym zrealizował on postulat osiągania zrozumiałości, składający się na jedną z dyrektyw zawartych w katalogu wytycznych redakcyjnych ujętych w ZTP.

Po przeanalizowaniu przykładów redundancji językowej może nasuwać się wnioski, że podczas wykładni użytecznością odznaczają się tylko pleonazmy, a tautologie i analizy są dysfunkcyjne. Trzeba więc dodać, że trudno wskazać zarówno przesłanki pozwalające odrzucić powyższą myśl, jak i argumenty przemawiające za możliwością jej udowodnienia, ponieważ proces wyszukiwania i „segregowania” redundancji semantyczno-pragmatycznej jest niezakończony<sup>73</sup>.

#### 4. Podsumowanie

Redundancja systemowa i językowa okazują się ważnymi zagadnieniami nie tylko w teorii, ale również w praktyce prawniczej. Powyżej starano się wykazać, że refleksja teoretycznoprawna, czerpiąc obficie z osiągnięć językoznawstwa, dostarcza możliwości kwalifikowania przypadków reprezentatywnych dla obu typów nadmiarowości i pozwala dopatrywać się w nich pewnych walorów zarówno z punktu widzenia legislacji, jak i prawniczej interpretacji. Wydaje się zatem, że dominująca dotychczas ujemna ocena wszelkich przejawów redundancji w prawie powinna ustąpić miejsca pogładowi, w którym pojedyncze powtórzenia czy nawet zwielokrotnienia zapisów i ich znaczeń mogą służyć osiągnięciu pewnych ważnych celów wyznaczanych przez dyrektywy redagowania tekstów prawnych i reguły przeprowadzania wykładni (na które składają się także cel i kontekst potencjalnego, uwarunkowanego przepisami aktu komunikacyjnego zachodzącego w uniwersum prawnym).

<sup>72</sup> A. Małocha-Krupa, *Słowa...*, s. 181. Choć A. Małocha-Krupa wymienia tam syntagmę „całkowicie pełny”, to wydaje się, że taki sam charakter ma wyrażenie „całkowicie wyłączone”, jeśli ma się na uwadze, że w przepisie chodzi o drugie z siedmiu słownikowych znaczeń czasownika „wylączyć”, w którym oznacza on tyle co „przerwać dopływ gazu, prądu itp.” (<http://sjp.pwn.pl/slownik/2539715/wy%C5%82%C4%85czy%C4%87>, dostęp: 30.09.2012 r.).

<sup>73</sup> Jak dotąd nie poddaje się on optymalizacji i każdorazowo wymaga specyficznego badania tekstów aktów prawnych, których ilość powoduje, że zadanie to tak bardzo rozciąga się w czasie.

Nie oznacza to oczywiście stwierdzenia, że każdy przypadek *superfluum* i każda reduplikacja semantyczna w prawie wypełnia jakąś rolę. Spostrzeżenie to jest swoistym *memento* dla ustawodawcy, by rozsądniej i wnikliwiej „ważył” wytyczne sformułowane w ZTP. W istocie bowiem całkowita redundancja systemowa jest zawsze wynikiem naruszenia jakiegoś pravidła z zakresu prawotwórstwa. Dlatego tak ważny jest roztropny wybór między nakazem osiągnięcia szeroko postrzeganej zrozumiałości przepisów a zakazem ich powtarzania. W przypadku częściowej redundancji systemowej zadanie postawione przed podmiotem stanowiącym prawo jest trudniejsze, ponieważ, jak podniesiono, do wykreowania stanu nadmiarowości wystarczy powielenie niewielkiej części przepisu, które jednak okazuje się redundantne dopiero wskutek analizy semantycznej lub pragmatycznej prowadzonej na poziomie deskryptywnym lub dyrektywnym tekstu prawnego.

Analiza semantyczna na tych poziomach jest też podstawą wychwytywania przypadków redundancji językowej. Jej obecność w przepisach prawnych może przyczyniać się do pragmatycznego eksplikowania, wzmacniania oraz precyzowania znaczenia określonych wyrażeń, a tym samym całego zbudowanego z nich przepisu, bez względu na to, przez który z wyróżnionych typów połączeń wyrazowych jest reprezentowana. Ponadto warto podkreślić, że każdy typ redundantnego połączenia wyrazowego może występować w odmianie absolutnej albo kontekstowej, przy czym obie, wbrew intuicyjnemu przeświadczeniu, posiadają zdolność sprawowania funkcji przydatnych w wykładni językowej.

### Summary

Maciej Kłodawski

Superfluum and surpluses of meaning as examples of redundancy of the text of law

The subject of the paper is the notion of redundancy, which in the text of law may be perceived both from systemic point of view and linguistic perspective. Within systemic standpoint, the paper focuses on *superfluum* issue, which occurs when one provision is repeated by another legal provision (full *superfluum*) and when part of one provision becomes „new” provision (or its part) in the same or another legal text (partial *superfluum*). These manifestations of systemic redundancy are not always results of legislative mistakes (as might be noticed during analysis of selected examples of *superfluum* derived from Polish legal texts), but the evaluation of each case of *superfluum* depends on criterions, which in Polish legal system are incomplete and imprecise.

In the second part, the paper discusses one kind of linguistic redundancy – semantic redundancy, which appears in pleonasm, tautologies and pleonastic analytisms. It is argued here, in contrary to majority of previous descriptions of semantic redundancy phenomenon presented in linguistics and legal theory, that some redundant expressions may be useful during interpretation of legal provisions, because in certain circumstances they may have pragmatic values. These values are: enhancing meaning, specifying meaning and explicating meaning. Furthermore, in some cases aforementioned pragmatic values may be reached by context-independent redundant expressions, what has been shown basing on examples from Polish legal texts.